Nr. 95. Śmigiel, wtorek 25. kwietnia 1922. Rok 32.

ORĘDOWNIK ŚMIGIELSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. — Przedpłata miesięcznie z przynoszeniem 175 mk., W agencjach miesięcznie 160 mk. Numer pojedyńczy 7 mk. niedzielny 10 mk. TELEFON nr.65 Skrzynka poczt. 13.

OGŁOSZENIA STAROSTWA, KOMISARJATÓW, MAGISTRATÓW ORAZ WŁADZ POLICYJNYCH SĄ PRAWOMOCNE.

Cena ogłosz.: za 1-łam. wiersz petyt. 20 mk., w części urzędowej lub reklamowej 40 mk. Adr. Admin. i Red. Śmigiel - Wielkopolska. Poczt. kont. czek. A. Klóskowski w Poznaniu nr. 160 006, w Wrocławiu (Breslau) nr.7283.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Okólnik

w sprawie podatku gruntowego za 1921/22 r.

Ustawa z dnia 17. czerwca 1921 (Dz. Ust. Rzp. P. nr. 59 poz. 372) ustanowiła w art. I dodatek państwowy, wolny od wszelkich dodatków na cele samorządowe, w wysokości 200 krotnej stawki podatku gruntowego, wymierzonego na podstawie pruskiej ustawy z dnia 21. maja 1864 (Zbiór ust. pruskich str. 253).

Ponieważ w myśl par. 13 rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 31 października 1921 (Dz. Ust. Rz. P. nr. 101 poz. 778) do powyższej ustawy dokonuje obliczenia powyższego dodatku państwowego dla gmin wiejskich i miejskich gminy a dla obszarów dworskich powiaty pobór zaś tego podatku w myśl par. 14 powołanego rozporządzenia ma być dokonywany równocześnie z poborem podatku komunalnego. Upraszam Pana Wojewodę o zwrócenie uwagi dotyczącym związkom samorządowym na powyższe postanowienie ustawowe z tem, aby dokonały **natychmiast** sporządzenia list podatkowych i ściągnięcie podatków za rok 1921 przyczem zwracam uwagę na par. 21 i 24 pr. ust. z dnia 14 lipca 1893 (Zbiór ust. pr. str. 158) i na par. 15 rozporządzenia Ministra Skarbu do ustawy o poboru tego podatku.

Co się tyczy wyżej wspomnianego dodatku państwowego na rok 1922 to należy takowy obliczyć według stanu z dnia 1. stycznia 1922 ściągnąć go w ratach kwartalnych równocześnie z bezpośredniemi podatkami komunalnemi i przesłać najpóźniej do końca każdego kwartału do właściwej Kasy Skarbowej.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
Departament V.

Za Ministra (—) Boening m.p.
Dyrektor departamentu.

Powołując się na powyższy okólnik, uprasza się Magistraty wzgl. Panów Sołtysów po ukończeniu wymiaru, t. j. najpóźniej do 15. maja b. r. o nadesłanie tudotąd zestawienia, z którego wynikać musi nazwa poszczególnej gminy, ilość podatników, ilość wymierzonego podatku państwowego i to za 1921 i 1922 rok oddzielnie. Panowie Sołtysi prześlą pow. zestawienie przez swoje Komisarjaty obwodowe.

Panów Komisarzy obwodowych uprasza się o nadesłanie tudotąd najpóźniej do 18. V. tam oddanych w mowie będących zestawień oraz doniesienie opieszałych, w razie ewentl. niezastosowania się związków komunalnych do powyższ. zarządzenia celem pociągnięcia takowych do odpowiedzialności.

Tytułem odszkodowania za pobór dodatku państwowego przyznano w myśl par. 15 rozporządzenia Ministerstwa Skaru do ustawy o poborze tego podatku gminom wzgl. powiatom udział w wysokości 2% ściągniętego dodatku państwowego. Ze względu, że ten dodatek państwowy jest już płatny w myśl art. 8 ustawy z dnia 17 czerwca 1921 (Dz. U. Rz. P. nr. 59 poz. 372) od 1 stycznia 1921 r. powinny były gminy wzgl. powiat obliczenia według stanu z dnia 1 kwietnia 1921 r. już ukończyć i ściągnięty podatek odesłać do tutejszej Kasy Skarbowej dlatego wzywam o uiszczenie takowego za 1921 rok oraz za I. kwartał 1922 najpóźniej po 20 maja 1922.

Śmigiel dnia 21 kwietnia 1922.

Urząd Skarbowy
podatków bezpośr. i opłat skarbowych
Jasiński. Kierownik Urzędu.

Niniejszem wzywa się gminy i obszary dworskie do uiszczenia w tut. Kasie skarbowej podatku dochodowego i majątkowego z 1921 rok najpóźniej do 20. maja 1922 r.

Przy tej sposobności zwraca się uwagę, że wniesienie sprzeciwu wzgl. odwołania przeciwko wymiarowi podatku przy płaceniu podatku żadnego wpływu nie ma.

Śmigiel, dnia 22. kwietnia 1922.

Urząd skarbowy
podatków bezpośr. i opłat skarbowych.
Jasiński, Kierownik Urzędu.

Następujące osoby opuszczają na stałe granice Rzeczypospolity Polski:

Robert Günther z rodz. Bojanowo St.
Juljusz Heinricht „ Śmigiel.
Clara Reiche z córką Śmigiel.
Audust Mai z rodz. Olszewo.

Śmigiel, 22.4. 22.

Starosta. Kopczyński.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA,

za którą Redakcja bierze odpowiedzialność.

Mowa P. Naczelnika Państwa w Wilnie.

Dnia 20-go kwietnia, pod koniec obiadu, wydanego przez Wilno na cześć Naczelnika Państwa, Naczelnik Państwa wygłosił, podane przez Aj. Wsch., przemówienie, którego główne ustępy brzmią:

„Szanowni Panowie! Przemawiać będę do Was jako Naczelnik Państwa Polskiego i jako Wilnianin. Te dwie moje funkcje są tak dla mnie nierozdzielne, że w Wilnie przemawiać inaczej nie potrafię. A jeżeli śmiało powiedzieć mogę, że nie byłbym Naczelnikiem Państwa Polskiego, gdybym nie był Wilnianinem, to znów odwrotnie rozwiązanie kwestji, czy będąc dobrym Wilnianinem, zdołałem być dobrym Naczelnikiem Państwa Polskiego, pozostawiam historji.

Przedewszystkiem mówić będę o przeszłości, albowiem jestem wyznawcą zasady, że ten, kto nie szanuje i nie ceni swej przeszłości, ten nie jest godzien szacunku teraźniejszości, ani ma prawo do przyszłości.

Nie mogę zapomnieć, że pomiędzy stolicami było i drogie, kochane Wilno wyniesione do rzędu stolic, otwarcie to powiewiedzieć możemy, nie ręką polską, lecz podczas wielkich wysiłków narodu litewskiego, gdy ten znajdował się w otwartej i wielkiej walce z całym otaczającym światem, nie wyłączając Polski. Niezwykła wola wielkich bohaterów Litwy pogańskiej, którzy wtedy budowali olbrzymie państwo od morza do morza, od murów osławionej Moskwy aż hen po brzegi szarej Wisły, wola wielkich rycerzy, wielkich w rozczulającej zgodzie Kiejstutów i Olgierdów, wielkich również w historycznych sporach Witołda i Jagiełły, wzniosła te mury, zbudowała fundamenty naszego miasta, jako swojej stolicy. Dalej przyszła epoka Jagiellonów, epoka wielkich prac o dziejowem znaczeniu, gdy wspólnemi wysiłkami obojga, jak wówczas mówiono, narodów nie gdzieindziej jak tutaj, w równorzędnej z Krakowem stolicy, zrobiono z naszego miasta symbol potęgi, siły, kultury i cywilizacji, zwycięsko kroczącej przeciwko barbarzyńskiemu wówczas Wschodowi.

Jestem od 3 lat Naczelnikiem Państwa, liczącego do 30 miljonów ludności. Stoję na stanowisku, gdzie danem mi jest mierzyć wysiłki tysięcy i miljonów, więc wiem, jak w dziejach są one trudnemi. Gdy pomyślę, że wytężenie myśli nowoczesnych polaków w wieku pary i elektryczności wznieść nie potrafi zwyczajnej, kupiecko-dochodowej, rozsypującej się po 20 latach w gruzy, kamienicy w Warszawie, czy w Wilnie, czoła uchylam przed potężną pracą, która ongiś, bez pary i elektryczności, rzucała w niebo strzeliste wieżyce, trwając wieki, i wznosiła mury, na które patrząc, nie melancholijnie a dumnie mówię: Nie było nas, był las, nie będzie nas, będzie las.

A i wtedy, gdy zakochani w swej stolicy, Wilnie, Jagiellonowie byli królami polskimi i prowadzili, jak to w kronikach czytamy, długoletnie nieraz waśnie, nie chcąc opuszczać drogiego Wilna dla Krakowa, a ostatni z tej dynastji tu nad brzegami Wilji oddając się figlikom miłosnym, uwiecznianym nieraz w poezji, umiał stanąć, jako mąż, przeciwko całej Polsce, gdy mu praw do miłości odmawiano, zakończył swe prace sławną w naszych dziejach wieczystą unją obojga narodów.

Pozwólcie, Panowie poruszyć jeszcze jedno wspomnienie, z którem osobiście najbardziej jestem związany. Gdy się urodziłem tu, niedaleko Wilna i matka nad kolebką syna łzy żałobne roniła, grało jeszcze echo od skrzypu szubienic, wystawionych nietylko tu, na placu Łukiskim, lecz hen tam także w Kownie. Nie mogę zapomnieć, że walka w tamtych stronach była silniejsza, krwawsza i bardziej uporczywa. Gdy nietylko tutaj lecz nawet w Królestwie, w Warszawie, walka zamilkła — powstanie żmudzkie trwało w swej mocy, wciągając do nowych ofiar, do nowego boju setki ludzi, którzy mówić po polsku nie umieli.

Przez cześć dla przeszłości, przez szacunek dla krwi wspólnie przelanej dzisiaj, w dzień wielkiego tryumfu, tryumfu polskiego, który tak gorąco wszyscy tu zebrani odczuwają, nie mogę nie wyciągnąć przez kordon nas dzielący ręki, do tych tam w Kownie, którzy może dzień dzisiejszy, dzień naszego tryumfu uważają za dzień klęski i żałoby. Nie mogę nie wyciągnąć ręki, nawołując do zgody i miłości Nie mogę nie uważać ich za braci.

Być może, historja w swych wielkich, niezbadanych decyzjach kopie na stałe między nami rów i przedział. Być może dzieci nasze będą dla siebie nie braćmi a obcymi. Lecz nam wolno i trzeba poczynić usiłowania, aby te wyroki, jeśli mają się urzeczywistnić, nie obeszły się bez naszej próby przynajmniej ich złagodzenia.

Szpiegostwo rosyjsko-niemieckie.

Bukareszteński „Universul“ z dn. 27 b. m. podał następującą wiadomość:

„Policja rumuńska po dłuższej i wytrwałej pracy wykryła wielką organizację monarchistyczną z członkami rosyjskiej partji monarchistycznej na czele. Organizacja ta pracowała w państwach graniczących z Rosją. Pomimo, że policja o istnieniu tej organizacji była poinformowana od kilku miesięcy nie można było wykryć agentów jej w Rumunji, gdyż centrum organizacji znajdowało się w Niemczech.

Po otrzymaniu pierwszych wiadomości była zarządzona obostrzona kontrola nad Rosjanami w Rumunji i d. 13 marca na granicy węgierskiej aresztowano niejakiego Józefa Scherera, u którego wykryto dokumenty i notatki o politycznej i wojskowej sytuacji w Rumunji, o organizacji rumuńskich kolei żelaznych i t. p. Następnie stwierdzono, że Scherer, obywatel szwajcarski jest komiwojażerem berlińskiej firmy handlowej „Bus“ i mieszka w Berlinie przy Lunenburgerstrasse 2. Do Rumunji przyjechał z towarami, które doręczył niejakiemu Metodemu Chwostnikowi, przedstawicielowi firmy w Rumunji. Dom handlowy „Bus“, mieści się w Berlinie przy Lunenburgerstrasse 31 został założony przez kilku oficerów rosyjskich sztabu generalnego, którzy rozporządzali znacznemi środkami.

Uczestnicy tego domu handlowego pułkownik Sołodowników i baron Paulsen znajdowali się na czele biura informacyjnego i zbierali wiadomości o charakterze wojskowym i politycznym. W Paryżu pracował gen. Gołowin, Gulewicz, Szarc i Noskow. W Budapeszcie Dymkin, w Rzymie Makarow, w Rumunji Krasowskij, kapitan Kwestnik i pporucznik Sergusz von Hintz vel Markowicz. Organizacja miała swych agentów na Litwie, w Austrji i w innych krajach.

Na podstawie posiadanych informacyj aresztowano w Bukareszcie: pułk. Krasowskiego, kapitan Kwestnika, Czupurnowa, Markowicza i Kotomana. Podczas rewizji znaleziono u nich kompromitujące dokumenty i listy, rozmaite preparaty chemiczne oraz atrament znikający, który był używany dla pisania raportów, wysyłanych do Berlina przez kurjerów specjalnych. Z zeznań aresztowanych wynika, że organizacja ta pracowała przy poparciu kół niemieckich.

Przystępujmy do Towarzystwa Obrony Kresów Zachodnich!

Tragiczna śmierć starego kawalera.

W październiku 1920 r. całą Warszawę zaalarmowała wiadomość o tragicznej śmierci Seweryna Smolikowskiego, 70-letniego starego kawalera, właściciela „Grandhotelu“ przy ul. Chmielnej.

Zamordowany Smolikowski zajmował 3 pokojowe parterowe mieszkanie w swojej posesji przy ulicy Chmielnej 5-7. Mieszkanie jego przytykało bezpośrednio do „Grand-Hotelu“. Sposób życia denata był bardzo oryginalny. Od czasu śmierci swej matki, t. j. od 1906 r., stał się zupełnym odludkiem. Odprawił służącą, mieszkania swego nie pozwalał sprzątać, nikogo w domu nie przyjmował, z najbliższą nawet rodziną rozmawiał przez lufcik okienny. Tajemnic jego kawalerskiego mieszkania nikt nie znał, oprócz kilku prostytutek, które o każdej porze dnia i nocy miały do niego dostęp.

Dnia 29 października 1920 r. zaciekawiła sąsiadów dziwna cisza w mieszkaniu dziwaka. Zaniepokojeni, czy 70-letni mizantrop nie zachorował, lub nie zmarł, sąsiedzi uwiadomili o swych spostrzeżeniach najbliższą rodzinę Smolikowskiego.

Gdy na głośne dobijania się nikt nie odpowiadał, wówczas rodzina kazała wyłamać drzwi mieszkania.

Wśród stosów książek, obrazów i waliz, które porozrzucane były po całem mieszkaniu, dotarli obecni do sypialnego pokoju. Przed łóżkiem leżał trup Smolikowskiego, ubrany tylko w koszulę. Połowa ciała usunięty był pod łóżko. Silnie zaciśnięty na szyi ręcznik świadczył, że Smolikowski został zaduszony. Obok łóżka na krześle leżało w porządku ułożone ubranie zmarłego, na stoliku stały dwie szklanki, które pozwoliły domyślać się, że Smolikowski bezpośrednio przed śmiercią pił w czyjemś towarzystwie herbatę.

Na wielkie trudności natrafiało początkowo śledztwo policyjne. Ustalić się dało w pierwszych dniach tylko tyle, że morderstwa dokonał mężczyzna. Naprowadzały na to okoliczności, że ręcznik na szyi zaciśnięty był z niezwykłą siłą, następnie, że zmarły miał złamane sześć żeber i mostek piersiowy, co świadczyło o sile mordercy. Z rzeczy zmarłego brakowało 2-ch futer, palta, czarnych spodni i zegarka.

Zmarły miał zwyczaj prowadzić codzienny pamiętnik. Oprócz tego w notatkach, z niezwykłym pedantyzmem zapisywał imiona, nazwiska, lata i miejsce zamieszkania prostytutek, które go odwiedzały i równocześnie chronologicznie zapisywał datę ich odwiedzin.

Ta dziwna statystyka naprowadziła policję na ślad 18-letniej prostytutki Mejerówny, a przez nią udało się dotrzeć do Heleny Gruszczyńskiej, która rozjaśniła tragiczną tajemnicę nocy z 29 na 30 października.

Aresztowana przez policję Helena Gruszczyńska przyznała, że stale odwiedzała Smolikowskiego, sama i w towarzystwie ulicznych koleżanek, które zna tylko z imienia. Często w światku ciem nocnych mówiono, że na „dziadku“ Smolikowskim dałoby się dużo zarobić.

Dnia 29. 10 1920 r. Gruszczyńska spotkała około godz. 10-tej wiecz. dwie swoje przyjaciółki w towarzystwie 3 żołnierzy. Koleżanki zaczęły ją namawiać, by urządzić wyprawę na „dziadka“.

O godz. 11-tej w nocy Gruszczyńska zapukała do mieszkania Smolikowskiego, równocześnie żołnierze schowali się do piwnicy. Smolikowski wpuścił trzy prostytutki i częstował je herbatą. Około g. 12-tej całe towarzystwo położyło się do łóżka. Jedna z prostytutek pod pozorem, że zrobiło się jej słabo, wyszła do przedpokoju, otworzyła drzwi wchodowe i wpuściła żołnierzy. Gdy Smolikowski był w stanie podniecenia dwóch zbirów niespodzianie zarzuciło mu ręcznik na szyję, rzuciło swoją ofiarę na podłogę i klęcząc na piersiach, zadusili ręcznikiem. Trupa następnie zasunęli pod łóżko. Zbrodnicze towarzystwo przesiedziało do rana w mieszkaniu Smolikowskiego. Dopiero rano, gdy stróż otworzył bramę, zbrodniarze opuścili mieszkanie, zabierając ze sobą futra, palto, spodnie i zegarek ofiary. Za swój udział w zbrodni otrzymała Gruszczyńska od koleżanki 100 mkp. i bluzkę.

Wczoraj stanęła 18-letnia Helena Gruszczyńska przed Sądem, oskarżona o zbrodnię rabunkowego morderstwa.

Na rozprawie oskarżona zaprzecza stanowczo zeznaniom, które złożyła w policji, twierdząc, że zeznania te wymuszono na niej inkwizycyjnym sposobem, bijąc ją dotkliwie po twarzy.

Oskarżona mdleje na rozprawie i co chwila pada na ziemię pod wpływem ataków histerycznych, tak, że przewodniczący ustawicznie musi zarządzać przerwę w rozprawie.

Po dziesięciogodzinnej blisko rozprawie przewodniczący ogłosił wyrok, skazujący oskarżoną za zbrodnię z art. 52 p. 2 k. k. na karę pięcioletniego ciężkiego więzienia.

Oskarżona przyjęła wyrok ostatnim histerycznym atakiem.

Zdumiewający jest upór oskarżonej, która ani w czasie śledztwa policyjnego, ani w czasie 1 i pół rocznego więzienia śledczego, ani na rozprawie nie wydała swoich wspólników.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Dziś: Marka ew.
Jutro: N. P. M. Dobrej Rady
Wschód słońca: 6,04, zachód 7,50
Długość dnia: 14,14. Przybyło 5,43.

„Harmonia“ w Śmiglu donosi, że wspólna lekcja śpiewu odbędzie się dzisiaj w poniedziałek wiecz. o godz. 8-mej w Strzelnicy. Zarząd prosi o liczne i punktualne przybycie.

Danina w Wielkopolsce. Ogólna suma daniny, wpłaconej w Wielkopolsce, wynosi 12 miljardów marek, z czego około 75 procent przypada na wieś. Najmniejsza stosunkowo część daniny przypada na przemysł i handel.

Zapis na cele oświatowe. Ś. p. Leontyna Kokocińska, nauczycielka ludowa w Dawidowie, która zmarła we Lwowie dnia 26 marca r. b., zapisała testamentem cały swój majątek na cele oświatowe Towarzystwa Szkoły Ludowej. Spadek ten składa się z domu murowanego w Dawidowie, oraz urządzenia domowego i ma być użyty w myśl życzenia testatorki na założenie i utrzymanie ochron dla dzieci polskich.

Dowcip złodzieski. Złodzieje warszawscy skradli naczelnikowi urzędu śledczego p. Sonenbergowi psa policyjnego z mieszkania przy ul. Smolnej.

Agitacja komunistyczna w Małopolsce. Dowodem tego, jak Śląsk Cieszyński i Małopolska są zasypywane przez komunistyczne agitacyjne broszury, oraz przez agitację ruską, jest fakt, że w ostatnich czasach władze tamtejsze musiały obłożyć aresztem 18 czasopism i broszur. Dla orjentacji ciekawem będzie, jakie kraje zasypują nas najbardziej broszurami agitacyjnemi. Skonfiskowano jedną broszurę, wychodzącą w Czechosłowacji, jedną drukowaną w Czerniowcach, trzy z Nowego Jorku, dwie z Wiednia, jedną wydaną w Londynie, jedną w Kiszyniewie, pięć w Berlinie, jedną w Hamburgu, jedną w Montrealu, a reszta wydana w Ameryce, w niewiadomych drukarniach. Zaznaczyć należy, że pism ukraińskich obłożonych aresztem jest: 8, żydowskich 4, a reszta są to broszury agitacyjne komunistyczne w języku niemieckim.

Telegramy.

Miljonówka.

Warszawa 23. 4. W sobotnim ciągnieniu wylosowano nr. 808.442 w Warszawie.

Dalej ogłoszono wykaz miljonowek, na które padła wygrana, a po które nikt się dotychczas nie zgłosił, a mianowicie: nr. 0.715.122, 2.154.313, 0.188.746, 2.486.758, 1.735.216 i 4.589.735.

Trudności w rokowaniach z Sowietami.

Genua, 22. 4. Stosunek Państw Sprzymierzonych do noty delegacji rosyjskiej nie jest jednolity, co w pewnej mierze ujawnione zostało nawet na wczorajszem posiedzeniu Komisji Politycznej. Gdy szancer mianowicie oświadczył, że nota rosyjska jest podstawą dalszych układów, zaprotestował przeciwko temu p. Barthou. Lloyd George oświadczył, że jeszcze niedawno w tej sprawie panowała jednomyślność wśród Sprzymierzonych. W końcu osiągnięto porozumienie co do tego że nota rosyjska ma być podstawą dalszych rozpraw. Z tego powodu delegacja włoska nie ukrywa swego zadowolenia i wyraża przekonanie, że uznanie przez Sowiety długów wojennych jest zasadniczo ich kapitulacją. Bardziej krytycznie zapatruje się na te sprawy delegacja angielska, a zgoła już inaczej delegacja francuska.

W łonie delegacyj panują poważne obawy co do przebiegu najbliższych rozpraw.

Poważne starcia wywołują żądania Sowietów o uznanie ich de jure. W sprawie tej niema różnicy zdań między Państwami Sprzymierzonemi, które zasadniczo są gotowe do zastanowienia się nad tą sprawą, lecz zażądają od Sowietów wzamian za uznanie poczynienia szeregu dalszych zabezpieczeń i zmian dotychczasowego postępowania. Również i Rząd Francuski gotów jest uznać Sowiety, lecz dopiero po dłuższym okresie próbnym, podczas którego Sowiety ujawnią swoją dobrą wolę.

Dalszą trudnością jest sprawa przywrócenia własności prywatnej w Rosji. Tego kategorycznie żądają wszystkie Mocarstwa Sprzymierzone. Lloyd George i Barthou domagają się, by Sowiety udzieliły w tej sprawie gwarancji, iż nie zechcą w przyszłości po przywróceniu własności prywatnej znów ją znosić.

Teror niemiecki na G. Śląsku.

Sosnowiec, 22. 4. (A. W.) Według informacji otrzymanych z bardzo poważnego źródła, przed kilku dniami przybył do Gliwic cały pociąg niemiecki, naładowany materjałem artyleryjskim i armatami, które rozmieszczono po okolicznych fabrykach.

Pozostaje to niewątpliwie w związku z coraz wyraźniej zaznaczającem się zamiarem Niemców wywołania zbrojnego ruchu na G. Śląsku, który to ruch miałby wyjść ze strony sprowokowanej ludności polskiej. Niemcy pragną wywołać tę ruchawkę, by móc ją następnie stłumić przy pomocy znakomicie zorganizowanych orgeszowców. Mimo licznych wypadków prowokacji ludności polskiej, aczkolwiek wzburzona zachowuje się ona dotąd spokojnie.

Ciągłe zbrojenia.

Sosnowiec, 22. 4. (AW.) Zbrojenia na G. Śląsku dotąd nie ustają. Transporty i magazynowanie broni odbywają się niemal na oczach komisji międzysojuszniczej, gdyż nawet władze francuskie nie ścigają tak energicznie jak poprzednio niemieckich składów broni, a to ze względu na odosobnienie Francuzów w tej akcji i ze względu na bezczynność komisji międzysojuszniczej. Ludność polska oczekuje z wielką niecierpliwością wkroczenia wojsk polskich mogących jedynie zaprowadzić ład i porządek.

Ostrzeliwanie polskiej wsi.

Katowice, 22. 4. (AW.) Niemcy w dniu 12 bm. ostrzeliwali wieś Porębę w powiecie strzeleckim w celu sprowokowania ludności polskiej. Podobny atak karabinów maszynowych był przypuszczony w miejscowości Kamień w tym samem powiecie.

Pogrzeb Dr. Styczyńskiego.

Katowice, 22. 4. (AW.) Pogrzeb Dr. Styczyńskiego odbył się dziś w Gliwicach przy olbrzymim napływie publiczności polskiej ze wsi okolicznej. Wszystkie organizacje polskie przysłały wspaniałe wieńce. W pogrzebie były reprezentowane Naczelna Rada Ludowa, Sokół, skauci i kapela górnicza grała „Z dymem pożarów“. Górnicy wystąpili w mundurach górniczych.

Po nabożeństwie w kościele Wszystkich Świętych wygłosił pogrzebową mowę ks. Robota a następnie orkiestra zagrała „Rotę“ Konopnickiej, którą obecni odśpiewali chórem. Na pogrzebie nie była gliwicka Rada miejska, gdyż śp. dr. Styczyński nieraz mówił, iż nie życzy sobie by na jego pogrzebie była reprezentowana Rada miejska.

Strajk demonstracyjny.

Katowice, 22. 4. (AW.) Na znak protestu przeciwko zamordowaniu dr. Styczyńskiego kolejarze polscy urządzili strajk demonstracyjny. Dziś między godziną 11 a 12 w południe ruch kolejowy na stacji Katowice oraz przyległych stacjach był zupełnie wstrzymany.

Tajne umowy sowiecko-niemieckie.

Paryż, 22. 4. Według wiadomości nadeszłych do Paryża, Traktat Niemiecko-Sowiecki zawiera cały szereg tajnych postanowień.

Tak, między innemi, Niemcy zobowiązały się do udzielenia Rosji znacznej pomocy finansowej w wysokości 20 miljonów funtów niejako tytułem wynagrodzenia za okupowanie w swoim czasie Ukrainy.

Pozatem Niemcy zobowiązały się nie dostarczać żadnego materjału wojennego Polsce, Rumunji, Estonji i innym państwom, położonym na pograniczu Rosji.

Zakłady Kruppa mają otrzymać pozwolenie na fabrykację armat i materjału wojennego w kilku rosyjskich hutach żelaznych, zwłaszcza w okolicy Permu i Tambowa.

Panuje tu ogólne przekonanie, że postanowienia tego Traktatu są skierowane w pierwszej linji przeciw Polsce i z tego powodu w kołach politycznych pojawia się wielkie wzburzenie.

Redaktor: Julian Tyczka, Śmigiel.
Właściciel i wydawca: A. Klóskowski, Poznań 3.
Czcionkami drukarni Klóskowskiego w Śmiglu.